

Ustroń a edukacja szkolna i przedszkolna

Data publikacji: 26.04.2019 14:30

Gmina Ustroń zleciła zewnętrznej firmie przeprowadzenie audytu dotyczącego oświaty w mieście. Jakie płyną z niego wnioski?



fot. KR/ox.pl

Wyniki audytu były szeroko omawiane na posiedzeniu Komisji Koordynacyjnej Rady Miasta. Radny Paweł Sztefek poprosił jednak burmistrza Przemysława Korcza o odniesienie się do tematu także na wczorajszej (25.04) sesji rady. Włodarz miasta zaznaczał, że zlecona weryfikacja będzie się składać z trzech etapów:

- Pierwszy z nich dotyczy tzw. arkuszy organizacyjnych w placówkach edukacyjnych. To właśnie wynikami tej części zajmowali się radni.
- Drugi etap przeprowadzany będzie w okresie wakacyjnym i na początku roku szkolnego. Sprawdzany będzie stan szkół i przedszkoli na terenie gminy.
- W trzecim etapie audytowane będą przepływy finansowe, nadzorowane przez ustrońskie Centrum Usług Wspólnych.

- Audyt ten został przedstawiony dyrektorom szkół i przedszkoli na spotkaniu, które zorganizowaliśmy tutaj na sali sesyjnej - mówił burmistrz, który odniósł się oczywiście do jego **pierwszej** części.

Jakie płyną z niej wnioski? - **Miasto Ustroń należy do 10% gmin w Polsce, które najwięcej dopłaca do oświaty w przeliczeniu na jednego mieszkańca, nie w liczbach bezwzględnych. To dobrze i źle. Dobrze, bo wiemy, że nasze dzieci są bardzo dobrze zabezpieczone i wszelkiego rodzaju dodatkowe usługi, poza tą "czystą" usługą oświatową, są w naszych placówkach realizowane i to na każdym szczeblu: przedszkolnym i szkolnym. Mówię tu o pomocach takich jak logopedia, oligofrenologia, gimnastyka korekcyjna. Proszę zwrócić uwagę, że nie są one subwencjonowane przez państwo. Ta skala w mieście wynosi około 4 mln zł. To są spore środki, oprócz tych, które normalnie przeznaczamy, dopłacając do subwencji, która zapewnia (w zależności od roku), około 50% potrzeb** - uważa burmistrz.

Jak zauważył Przemysław Korcz, w ostatnich dwóch latach zanotowano znaczący wzrost dopłat z budżetu miasta na edukację. Doprowadziło to m.in do sytuacji z końcówki poprzedniej kadencji samorządu, kiedy gmina musiała zaciągnąć kredyt na pensje dla nauczycieli. - **Na to sobie nie możemy już pozwolić. Na to nas nie stać** - przekonywał włodarz miejscowości.

Z jaką propozycją wyszło miasto, aby ograniczyć wydatki? - **Tych nadnormatywnych (nie mówię, że złych, bo wypełniały one różne zadania związane z opieką nad dziećmi), ale tych nadnormatywnych, które miasto płaci, jest 69 etatogodzin w skali całego miasta. Zaproponowaliśmy kompromis, aby postarać się znaleźć te godziny w różnych obszarach oświaty i zmniejszyć tę liczbę 69 o 10 etatogodzin** - mówił burmistrz, który dodał, że przy obecnej tendencji wydatki z wspomnianych wyżej 4 mln zł mogą wzrosnąć do 4,5 lub 4,7 mln zł w przyszłym roku.

Jak można się było spodziewać, pomysł cięć nie spotkał się z entuzjazmem dyrektorów placówek edukacyjnych. Negocjacje były burzliwe, jednak udało się wypracować rozwiązanie. Jakież?

- W kompromisie, który zapadł początkowo, uzgodniliśmy ścięcie mniej więcej 10. lub 11. etatogodzin, co w przeliczeniu dawało około 750 tys. zł. Po kilku dniach zgłosiły się do mnie jednak dyrektorki przedszkoli, które zauważyły, że to obciążenie zbyt mocno dotyka przedszkola. Zorganizowałem kolejne spotkanie, na które zaprosiłem przedstawicieli firmy wykonawczej audyt, którzy w długim i burzliwym spotkaniu przedstawili argumenty dyrektorkom przedszkoli. Ustąpiliśmy delikatnie w kompromisie, uznając za słuszne uwagi dyrekcji placówek. Finalnie myślę, że oszczędność, czy zmniejszenie tych kosztów, będzie wynosiła między 500 a 600 tys. zł w skali roku. Przy tych 4 mln zł te 500 tys. jest rozsądnym krokiem. W

rozmowach z dyrektorami stwierdziliśmy, że oni również czują potrzebę i widzą, że są możliwości racjonalizowania pewnych kosztów. Wiemy też, że może się to jednak negatywnie odbić na poziomie usługi oświatowej, bardzo wysokim, jaki mieliśmy w Ustroniu - zaznaczył Przemysław Korcz.

KR